

W roku 2008 „Prace Filologiczne” – pismo unikatowe ze względu na bogatą tradycję i na jej ciągłość – ukazują się w dwóch równoległych seriach: językoznawczej i literaturoznawczej. W ten oto sposób powracamy do dawnej ogólniejszej formuły czasopisma sygnalizowanej już w samym tytule.

Od początku swojego istnienia (założone w 1884 roku przez Adama Antoniego Kryńskiego) pismo miało charakter filologiczny, nie ograniczało się do problematyki lingwistycznej, chociaż to ona w nim dominowała. Skupiało wokół siebie najwybitniejszych polskich filologów językoznawców i literaturoznawców; publikowali tu m.in. Jan Baudouin de Courtenay, Jan Karłowicz, Aleksander Brückner, Władysław Nehring, Jan Bystroń, Stanisław Dobrzycki, Stanisław Pigoń, Julian Krzyżanowski, Ignacy Chrzanowski, Roman Pollak, Mirosław Zygmunt Łempicki, Wiktor Porzeziński, Stanisław Szober, Stanisław Słoński, Władysław Kuraskiewicz, Zenon Klemensiewicz, Tadeusz Lehr-Spławiński, Zdzisław Stieber, Witold Doroszewski.

Zmiana profilu „Prac Filologicznych” dokonała się w okresie powojennym. Kiedy w 1965 roku wznowiono wydawanie czasopisma, zostało ono ukierunkowane na językoznawstwo i stan ten trwał po dzień dzisiejszy. Ważne rocznice (m.in. 120. rocznica założenia pisma) stały się okazją do dyskusji nad przywróceniem mu pierwotnego charakteru, co zaowocowało dodaniem drugiej serii periodyku.

Mamy nadzieję, że poszerzona formuła „Prac Filologicznych” znajdzie uznanie w oczach odbiorców jako zgodna z zamiarem twórców pisma i z jego tytułem.

Halina Karaś
Redaktor naczelny „Prac Filologicznych”

SYTUACJE GRANICZNE

Literatura kresowa staje się coraz wyraźniej literaturą wyczerpania; oznaki zmęczenia obserwujemy w powstających ostatnio dziełach literackich, a zwłaszcza w dziedzinie nauki, także zwanej „literaturą kresową”. Daniel Beauvois, któremu w ogromnej mierze zawdzięczamy wznowienie i rozkwit badań nad Kresami po upadku PRL, utyskuje na mieszanie porządku historycznego z literackim i na daleko posuniętą konwencjonalizację dyskursu badawczego¹. Dostrzeżona przez Beauvois schematyczność ujęcia tematów kresowych, coraz mniejsza problematyczność kresowych problemów, budzi sprzeciw, lecz często nazbyt gwałtowny. Pojawiają się książki z założenia obrazoburcze – kilkanaście lat po Ingi Iwasiów *Kresach w twórczości Włodzimierza Odojewskiego. Próbie feministycznej* przyszedł czas na tom *Kresy – dekonstrukcja*². Coraz śmieiej na teren Kresów wkracza dyskurs postkolonialny.

Pierwszy numer „Prac Filologicznych” (serii literaturoznawczej) aspiruje do normalizacji dyskursu „literatury kresowej”. Staramy się podsumować główne nurty dotychczasowej refleksji o Kresach. Realizacja tego zamierzenia stanowi wstępny warunek otwarcia nowych perspektyw dla literatury i badań, perspektyw ogarniających te możliwości, które przynależą innym, nie aż tak jak Kresy obciążonym tematom.

Literatura kresowa znalazła się zatem w punkcie węzłowym, gdzie nazbyt uczęszczany szlak, który niewiele ma już do zaoferowania spacerowiczom czy zdobywcom, krzyżuje się z dzikimi ścieżkami, skąd otwierają się zapierające dech widoki, ale też skąd bardzo łatwo i skręcić kark. Nasz tom właśnie w tym punkcie staramy się umiejscowić, by podsumować dwadzieścia lat badań, ostrzegać przed zbędnym ryzykiem i, mamy nadzieję, ożywić dyskusję, wprowadzając nowe wątki i głosy. Kresy bowiem muszą się zmieniać. Są zapewne jednym z tych pojęć, które powstają jednocześnie z utratą oznaczanego przez nie obiektu. Edward Kasperski pisze: „kategoria kresowości pojawiła się w świadomości i literaturze narodowej w zasadzie dopiero w XIX wieku, w momencie, kiedy kresowość w znaczeniu dosłownym przestała faktycznie istnieć”. Zatem Kresy to tyleż realna przestrzeń,

¹ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. K. Rutkowski, Lublin 2005, s. 18.

² *Kresy – dekonstrukcja*, red. K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryn, Poznań 2007.

ile kompleks irrealnych wartości, które – mówiąc językiem neokantystów – wprawdzie nie istnieją, ale obowiązują. Mówienie o Kresach zawsze wiąże się z oceną, odniesieniem do wartości, ponieważ Kresy mają naturę mitu albo „wtórnego systemu modelującego”. Już sam wyraz „Kresy” jest nacechowany – mówi się, że etnocentrycznie. Ale w polskim dyskursie o Kresach te obrzeża zlewały się z centrum „polskości”: może jest to więc pojęcie polietnocentryczne albo etnocentryczne? Na pewno – niezwykle wrażliwe na wszelkie zmiany kontekstu. Przez 45 lat PRL Kresy były – jak wyraził się Janusz Tazbir – „tabu” lub wypływały tylko w języku ezopowym („szkoła Południa” Krzysztofa Dybciaka, cytowanego przez Ewę Wiegandt), choć – z drugiej strony – właśnie wtedy zaczęła rozwijać się literatura o Kresach i kresoznawstwo Ewy Wiegandt, Bolesława Hadaczka, Edwarda Kasperskiego, Eugeniusza Czaplejewicza, Józefa Olejniczaka, Jacka Kolbuszewskiego, Stanisława Uliaszka. Pojęcie „Kresów” inkubowało pokątnie, niejako w ukryciu, by po „okrągłym stole” powrócić w zupełnie nowej konfiguracji politycznej, geograficznej, narodowej, kulturowej – nowej konfiguracji wartości, konfiguracji nowych wartości. Wówczas stanęliśmy przed alternatywą: Kresy albo będą rażącym anachronizmem, albo zmienią się diametralnie, przystosowując się do kontekstu, gdzie pojęcie funkcjonuje i skąd czerpie treść. Przez ostatnie 20 lat polskie Kresy wschodnie stykały się z cudzymi mitami, cudzymi porządkami symbolicznymi: ukraińskim, litewskim, żydowskim, białoruskim. Tym zetknięciom i ich konsekwencjom poświęciliśmy cały dział „Kresy i narodowości”.

Spotkanie z odmiennością można ująć w szacownych kategoriach świadomości jako instancji granicznej (Wołoszynow i pewnie Bachtin), dialogu (Bachtin), pogranicza, małej ojczyzny. Można też śmiało: wprowadzając metodologię postkolonialną, z której korzystają Mieczysław Dąbrowski i Hanna Gosk. Czytelnik znajdzie w tym numerze „Prac Filologicznych” znakomite przykłady skolonizowanej wyobraźni, ale nie wyobraźni Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, tylko – mieszkańców centrum Polski i krzewicieli Polskości: Sienkiewicza, Konopnickiej, Kasprowicza. Bo kolonizacja dotyka też kolonizatorów. Zresztą Polska – skolonizowany kolonizator – stanowi szczególnie ciekawy obiekt badań nad kolonializmem i zależnością kultur.

Uwzględniwszy różne punkty widzenia, metodologiczne i narodowościowe, postanowiliśmy zapytać, jak w tej złożonej perspektywie, pomnażającej punkty centralne, jawią się gatunki literatury kresowej, jej epoki oraz dzieła twórców z tych epok i różnych narodów. Temu poświęciliśmy „Przybliżenia”, dział najobszerniejszy. Po rozważeniu dziejów pojęcia, pojęcia w dziejach oraz pojęcia wobec dziejów, po pogłębionej refleksji metodologicznej (dział „Perspektywy badań nad Kresami”), wreszcie po wsłuchaniu się w głosy płynące ze wszystkich stron i w różnych językach, przyglądamy się poszczególnym fenomenom kresowym. Bo na tym zależy nam najbardziej, by pamiętając, co już wiemy, odnaleźć świeżość spojrzenia, które obejmie nie tylko całość rozległych Kresów, lecz przede wszystkim każdy frapujący detal.